Zachowanie spokoju

Kaznodzieja Salomon pisze w swej księdze: *„Postanowiłem szczerze mądrością zgłębić i zbadać wszystko, co się działo pod niebem. Jest to żmudne zadanie, jakie zadał Bóg synom ludzkim, aby się trudzili”* – Kazn. 1:13 (NP). Życiowe doświadczenia, którymi dzieli się z czytelnikiem, są budującą lekturą, z której każdy może skorzystać. Czytając tę księgę spotykamy również takie słowa: *„Bo cóż pozostaje człowiekowi z całego jego trudu i porywów jego serca, którymi się trudzi pod słońcem. Skoro całe życie jest tylko cierpieniem, a jego zajęcia zmartwieniem i nawet w nocy jego serce nie zaznaje spokoju?”* – Kazn. 2:22-23 (NP).

Po przeczytaniu tych słów człowiek stawia sobie pytanie: Czy w życiu jest tylko cierpienie, zmartwienie i brak spokoju? Czy takie są również odczucia ludzi wierzących?

Spokój umysłu, opanowanie, pokojowe usposobienie to cenne zalety. Posiadanie spokojnego umysłu jest dowodem dojrzałości, zrównoważenia, samokontroli, siły charakteru. Człowiek opanowany, spokojny, zasługuje na poważanie. Dla takiej osoby różnego rodzaju zmiany w życiu nie stanowią przeszkody, aby pozostać opanowanym i zachować spokojne usposobienie. Obserwując stan świata można zauważyć, jak trudno zachować spokój. Z jednej strony bezrobocie, a z drugiej – pogoń za pieniędzmi. Z jednej strony biedne życie, a z drugiej – przepych. Gdy obie „strony” zapytamy, czy mają spokojny sen, czy ich życie upływa w spokoju, zapewne otrzymamy taką samą zgodną odpowiedź – nie żyją w spokoju. Ludzkość nękają: zatrwożenie, niepewność, zwątpienie. Pożądanie pieniędzy i różnego rodzaju dóbr materialnych oraz potrzeba ich szybkiego zdobywania w nie zawsze legalny sposób wyzwalają z kolei strach przed ich utratą. Wydarzenia na świecie mają wpływ na stan ludzkich umysłów. Przepych, bieda, brak środków do życia, terroryzm, głód, niszczące działania żywiołów – wody, wiatru, ognia – potęgują niepokój.

Ktoś powie, że dawniej ludzie mieli więcej spokoju. Ale i w tej kwestii poucza nas Salomon stwierdzając: *„Nie mów: Jak to jest, że dawne czasy były lepsze niż obecne? Bo to nie jest mądre pytanie. Mądrość jest lepsza niż majątek; jest ona korzystna dla tych, którzy oglądają słońce. Gdyż pod osłoną mądrości jest tak, jak pod osłoną pieniędzy; lecz korzyść z wiedzy jest ta: Mądrość daje życie tym, którzy ją mają”* – Kazn. 7:10-12 (NP).

Osoby wierzące powinny zwrócić uwagę na spokój ducha pewnych osób ukazanych w Piśmie Świętym. Przypatrzmy się zachowaniu Abrahama opisanemu w 1 Mojż. 22. Czytamy tam: *„Kusił Bóg Abrahama i rzekł do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Owom ja. I rzekł Bóg: Weźmij teraz syna twego jedynego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi Moria i tam go ofiaruj na ofiarę paloną, na jednej górze, o której ci powiem”*.

Wczujmy się w położenie, w jakim znalazł się Abraham. Ukochany syn ma być złożony na ofiarę! Jak wielka to próba charakteru Abrahama, jego posłuszeństwa Bogu. Abraham nie prowadził dyskusji z Bogiem; przeżywając to, co ma uczynić być może pomyślał przez chwilę: Boże! Dlaczego? Wcześnie rano, przygotowawszy drewno, sznur i ogień, zabiera dwóch sług i Izaaka i udaje się – pogrążony pewnie w modlitwie – na wskazane miejsce. I oto znów bolesne przeżycie. Izaak, który bywał zapewne przy składaniu ofiar, pyta w drodze: *„Ojcze, a gdzie baranek na ofiarę paloną?”.* Abraham wie, że to on, jego ukochany syn ma być złożony na ofiarę. Myśli, czy ma zabić człowieka i to w dodatku swego syna? Zapewne uczucie nadziei, że może Bóg odmieni decyzję, sprawia, iż daje Izaakowi taką odpowiedź: *„Bóg sobie obmyśli baranka na ofiarę paloną”*. Gdy przybywają na miejsce, Abraham przygotowuje ołtarz, wiąże syna i kładzie go na nim. Domyślać się możemy, że zachowując spokój wyciąga rękę po miecz, aby przed spaleniem zabić Izaaka. I oto rozlega się głos: *„Abrahamie! Abrahamie! Nie wyciągaj ręki twej na dziecię i nie czyń mu nic”*. Zatrzymany w górze miecz i ulga dla Abrahama… A co z Izaakiem? Oto w ciernistym krzewie Bóg ukazał Abrahamowi baranka, którego ten złożył zaraz na ofiarę.

Spokój ducha dostrzegamy też w trzech młodzieńcach, opisanych w Księdze Daniela. Król Nabuchodonozor kazał wykonać posąg ze złota i wystawić go na równinie Dura w prowincji babilońskiej. Zebrali się dostojnicy królewscy i zaczęto się przygotowywać do poświęcenia posągu i oddania mu pokłonu. Herold oświadczył: *„Rozkazuję wam, narody, plemiona i języki: W chwili, gdy usłyszycie głos rogu, fletu, cytry, harfy, lutni, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, padnijcie i oddajcie pokłon złotemu posągowi, który wzniósł król Nabuchodonozor. Kto nie upadnie i nie odda pokłonu, ten będzie natychmiast wrzucony do wnętrza pieca ognistego”* – Daniel 3:4-6 (NP).

Zebrani oddali pokłon, oprócz trzech młodych ludzi pochodzenia żydowskiego. Doniesiono o tym królowi, a ten rozgniewany kazał ich przyprowadzić i zapytał: *„Czy to prawda (…), że nie czcicie mojego boga i nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłem?”* A dalej rozkazał: Teraz więc, gdy usłyszy-

cie głos instrumentów muzycznych upadnijcie i oddajcie pokłon posągowi. Jeśli tego nie uczynicie, będziecie wrzuceni do rozpalonego pieca, a który bóg wyrwie was z mojej ręki? Wtedy to trzej młodzieńcy Szadrach, Meszach i Abed-Nego odpowiedzieli spokojnie i pełni mocnej wiary: *„My nie mamy potrzeby odpowiadać ci na to. Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy”*. Wtedy rozpalono piec siedmiokrotnie więcej niż zwykle i związawszy młodzieńców wrzucono ich do niego. Król osobiście interesował się ich sytuacją. Zauważył, że młodzieńcy spacerują pośród ognia w towarzystwie osoby podobnej do anioła i nie widać żadnej zmiany i wpływu ognia na ich ciała i ubranie.

Silna wiara, spokojne usposobienie, całkowite oddanie się w ręce Boga sprawiło, że wyprowadzono ich całych z pieca. Król natomiast wydał dekret o ich nietykalności, *„gdyż nie ma innego Boga, który by mógł wybawić, jak tylko ten”*.

Zauważmy, jakim pokojem umysłu wyróżniała się Maria z Betanii. Wielki pokój serca uwolnił ją od trosk codziennego życia, które tak zajmowały jej siostrę Martę, że nie pozwoliły jej słuchać słów Jezusa. Oto krótki zapis z Ewangelii: *„I stało się, gdy oni szli, że on* (Jezus) *wszedł do niektórego miasteczka, a niewiasta niektóra imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę, którą zwano Marią, która też usiadłszy u nóg Jezusowych, słuchała słów jego. Ale Marta roztargniona była około rozmaitej posługi; która przystąpiwszy rzekła: Panie! i nie dbasz, że siostra moja mnie samą zostawiła, abym posługiwała? Rzecz jej, aby mi pomogła. A odpowiadając Jezus rzekł jej: Marto, Marto! troszczysz się i kłopoczesz się około wielu rzeczy; Aleć jednego potrzeba. Lecz Maria dobrą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie”* – Łuk. 10:38-42 (BGd).

Pamiętamy, jaki spokój zachował Piotr, gdy skuty łańcuchami spał między dwoma żołnierzami? W księdze Dziejów Apostolskich 12:1-10 (NP) czytamy: *„A w owym czasie targnął się król Herod na niektórych członków zboru i począł ich gnębić. Jakuba, brata Janowego, kazał ściąć. Gdy zaś widział, że się to podoba Żydom, kazał pojmać i Piotra; a były to dni Przaśników. A gdy go ujął, wtrącił do więzienia i przekazał czterem czwórkom żołnierzy, aby go strzegli, zamierzając po święcie Paschy stawić go przed ludem. Strzeżono tedy Piotra w więzieniu; zbór zaś modlił się nieustannie za niego do Boga. Owej nocy, gdy Herod miał go już wyprowadzić, Piotr, skuty dwoma łańcuchami, spał między dwoma żołnierzami, strażnicy zaś przed drzwiami strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi; trąciwszy zaś Piotra w bok, obudził go, mówiąc: Wstań prędko! I opadły łańcuchy z jego rąk. I rzekł anioł do niego: Opasz się i włóż sandały swoje. I uczynił tak. I rzecze mu: Narzuć na siebie płaszcz swój i pójdź za mną. (...) A gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy wiodącej do miasta, która się im sama otworzyła; i wyszli na zewnątrz, przeszli jedną ulicę i nagle anioł opuścił go”*.

Spokój, jaki cechował Piotra, jest godny szczególnego podkreślenia. Zauważmy, że wiedział on, iż dopiero co został ścięty Jakub. Kiedy Piotr rozsądził całą sytuację, zrozumiał, że to Bóg posłał anioła i wyrwał go z ręki Heroda. Przychodzą nam w tym miejscu na pamięć słowa Mojżesza, który swego czasu rzekł do ludu izraelskiego: *„Nie bójcie się, wytrwajcie, a zobaczycie pomoc Pana (...) Pan za was walczyć będzie, wy zaś milczcie!”* – 2 Mojż. 14:13-14 (NP).

Apostoł Paweł pisał do Tymoteusza: *„A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną czasy trudne”* – 2 Tym 3:1. Czasy te miały charakteryzować koniec wieku złego – Wieku Ewangelii. Pan Jezus powiedział: *„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat”* – Jan 16:33. Czasy trudne to czasy pełne doświadczeń, prób i ucisku, które dotkną narody świata, ale też i wierzących.

Dlatego też patrzmy na naszego wodza Jezusa Chrystusa, który ze spokojem mówił: „Ufajcie”. Mamy ufać Bogu i polegać na Jego słowie, jak czytamy w komentarzu „Niebiańskiej Manny” z dnia 5 grudnia:

„Nie możemy czynić niczego innego, jak tylko czcić Boga, a czcząc Go musimy ufać mu bez zastrzeżeń, zaś ufając Mu bez zastrzeżeń będziemy z radością postępować każdą drogą, jaką On nam wyznaczy. Ufając tak i postępując, zadowoleni jesteśmy bez względu na to, co nas spotyka, dopóki prowadzi nas Jego ręka. I bądźmy pewni, że postępując w ten sposób za prawdziwym Pasterzem, dojdziemy ostatecznie do niebiańskiej owczarni. W tej pewności leży nasza radość, pokój i błogosławieństwo serca już teraz, w czasie naszego pielgrzymowania, zanim jeszcze osiągnęliśmy niebiańskie miasto”.

Nasz Pan Jezus Chrystus zapewnia i pociesza nas: *„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam (...) Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”* – Jan 14:27. W cichości wypełniajmy naszą służbę. Takim duchem odznaczał się nasz Pan. Gorliwie i z miłością podążał za wolą Ojca i czynił ją w cichości, czyli spokojnie, wytrwale, cierpliwie, bez wynoszenia się, bez chlubienia się swoją wiernością lub swymi cierpieniami. W tym sensie był On uosobieniem cichości i zaprosił swych uczniów, aby Go w tym naśladowali: *„Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca”*.

Każdy dzień naszego życia starajmy się przeżyć zgodnie z wolą Bożą – w radości i pokoju, abyśmy kończąc

dzień mogli mieć na pamięci słowa Psalmu 4:9 (NP): *„Spokojnie się ułożę i zasnę, bo Ty sam, Panie, sprawiasz, że bezpiecznie mieszkam”*.

Jan Sikora
R-
„Straż”